

## Dorosły człowieku, nauczysz się języka obcego!

Ostatnio z racji bycia młodą matką roczniaka, interesuję się nie tylko nauką języków obcych, ale nauką i rozwojem małych dzieci. No i co? Otóż czasami znajduję różne „kwiatki”.

Czytałam bardzo znaną książkę Glenna Domana „Jak nauczyć małe dziecko czytać”, w której przytaczał on historię pewnej hipotetycznej amerykańskiej rodziny - państwa Smith. Pan Smith, będąc majorem armii amerykańskiej, dostał przydział do Niemiec i tam uczył się niemieckiego z najlepszymi nauczycielami, jakimi dysponowała armia. Podobnie jak jego żona. Bez rezultatu. Za to ich cztero- czy pięcioletni syn, który przebywał z niemiecką nianią, opanował niemiecki bez trudu. Synka nikt nie uczył niemieckiego.

Jaki wniosek wysnuwa Doman? Otóż taki, że człowiek dorosły nie jest w stanie nauczyć się języka obcego i że w amerykańskich szkołach marnotrawi się setki milionów dolarów na uczenie języków obcych.

Przy całym szacunku dla osiągnięć Glenna Domana, szczególnie dla dzieci z uszkodzeniami mózgu, jego twierdzenia o nauce języków obcych to totalna bzdura. I nie muszę tu przytaczać jakichś badań naukowych, wystarczy mój przykład jak i przykład wielu znajomych osób, które języka obcego nauczyły się dawno po osiągnięciu dorosłości.

No dobrze, Doman może powiedzieć, że tak fantastycznego akcentu jak dziecko, dorosły człowiek już się nie nauczy. Tu w zasadzie ma rację, chociaż widziałam, a raczej słyszałam osoby dorosłe, które mówiły np. Po angielsku z pięknym akcentem. I słyszałam Niemców, którzy po hiszpańsku mówili tak fatalnie, że Hiszpanów chyba bolały uszy. I co z tego? I jedni i drudzy tak samo dobrze komunikowali się w języku obcym. Dlatego nie stwarzajmy problemów, tam gdzie ich nie ma.

Co więcej, uważam, że dorosły nauczy się szybciej języka obcego niż dziecko. Dlatego, że buduje na tym, co już umie. W uczeniu się działa prawo obfitości. Im więcej wiem, tym więcej mogę się nauczyć. Nowy materiał umiejscawiam w odniesieniu do tego, co już wiem. To taki efekt: o! To podobnie do polskiego (niemieckiego, angielskiego itp.). Inaczej mówiąc, dorosły ma o czym mówić, dlatego nauczysz się języka obcego szybciej. To tyle o potencjale obu grup do nauki języka obcego.

I wreszcie najważniejsze. Dlaczego ja uważam, że dorosły człowiek nauczy się języka obcego szybciej i lepiej niż dziecko? Na pewno znasz odpowiedź na to pytanie. Jest coś czego Doman nie bierze pod uwagę. To MOTYWACJA. To samo powiedziałam dziennikarzowi Polsatu, który pytał o to, dlaczego gimnazjaliści tak słabo radzą sobie z nauką języka obcego. Stwierdziłam, że jeszcze parę lat, byli gimnazjaliści będą potrzebować znajomości języka obcego np. W pracy i uczą się go szybciej niż te kilkanaście lat w szkole. A jeżeli nie będą znali języka i nie będą go potrzebowali, to... nie ma problemu.

Przypomina mi się anegdota o Janie Himilbachu. Podobno tak spodobał się jakiemuś producentowi z Hollywood, że ten obiecał mu rolę, pod warunkiem że nauczy się angielskiego. Na to Himilbach: „Ta, obiecują rolę, filmy i Hollywood... Potem nic z tego nie wyjdzie a ja zostanę jak wał z tym angielskim...”